

TOWA GOTHELF

ur. 1927; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, siostra, obóz koncentracyjny na Majdanku, Zakłady Mechaniczne Plage i Lańskiewicz, sortowanie rzeczy

Przybycie do obozu koncentracyjnego na Majdanku i praca na terenie zakładów Plage i Lańskiewicz

To było coś nie do zobaczenia, nie do usłyszenia. Mężczyźni w pasiakach, gonią ich do roboty, i psy z nimi, [Niemcy szczuli] tych mężczyzn psami, one zrywały im ubrania ze skórą, krew się lała.

Nas zaprowadzili na piąte pole, czekałyśmy, co będą z nami robić. Potem posłali nas do łaźni, dali nam barak dla mężczyzn, jeszcze nie było tam kobiet. Tam byłyśmy może dwa miesiące. Jedzenie – sto gramów chleba, chleb był pomieszany z trocinami. Potem usłyszałyśmy, że chcą nas zabrać na roboty, przebrali nas w ubrania kobiece, i wzięli nas do [zakładów] Plage i Lańskiewicz na Flugplatz. Tam były baraki, myśmy tam stały podzielone, była różna robota. Niedaleko tego Flugplatzu pociągi odchodziły. Przyjeżdżały pociągi i my miałyśmy sortować różne rzeczy w tych hangarach samolotowych, tam były już wepchnięte różne rzeczy. Posyłali to tymi pociągami do Niemiec. My byłyśmy po 12 godzin [tam, na zmiany], nocą jedne, drugie w dzień. To była straszna robota, chłodno bardzo zimą.

Co raz były selekcje. Przyjechały również Żydówki z Niemiec, one nam pomagały, jak się urządzać. Była tam Aleksander – najstarsza obozu, ona mogła rozmawiać z tymi Niemcami. Była bardzo dobra dla nas, żeby i dla nas było jakieś życie. A potem, w [19]43 roku, jakśmy były w [zakładach] Plage i Lańskiewicz, moja siostra zaczęła [rozmawiać] z jakimś Polakiem, który wywoził [nieczystości]. Prosiła go: „Przynieś nam coś do jedzenia”. I jak on przychodził, [dostarczał jedzenie]. Polskich pieniędzy on nie chciał, tylko dolary, złoto i brylanty, różne rzeczy. Tośmy wkładały mu do puszki po konserwach, zamykałyśmy i wrzucałyśmy do beczki z tym gównem. Na polu on to opróżniał i wyjmował [zapłatę]. I tak moja siostra handlowała z nim. Był tam jeden Niemiec, on wiedział, mówił na nią szmuglerka. Raz zabrał ją i dał jej 25 [uderzeń] po gołych [pośladkach]. Dwa razy dostała od niego.

W [19]43 roku [ogłosili], że potrzeba 200 krawcowych. Która była zapisana jako

krawcowa, wyszła. Potem usłyszałyśmy, że wyjdzie tylko 50, bo przywieźli 150 z Białegostoku. To zaczęli wybierać, [było dwóch – ten, który wiedział, że siostra handluje], i Golak. Jak Golak przyszedł do naszej piątki, to ta Aleksandra prosiła, żeby on nas zostawił, że my dobre robotnice. Ten drugi też podszedł do naszej piątki i powiedział: „Ta szmuglerka stąd odchodzi”. I nie dał, żeby nas zostawić [w zakładach] Plage i Laśkiewicz. [Siostra] podała mi rękę, to on pytał: „Co z nią?”. To ona powiedziała: „To jest moja siostra”. To on po niemiecku powiedział: „Weź sobie to gówno twoje i idź z nią”. I tak poszłyśmy do wagonów. Aleksandra nam mówi: „Uciekajcie, ja wam nie zapisuję tych numerów” – miałyśmy numery napisane na przodzie. Moja siostra powiedziała: „Towciu, jedziemy, a ja ci mówię, że my jedziemy w miejsce, gdzie zobaczymy krematorium”. I pojechałyśmy.

Data i miejsce nagrania	2006-12-18, Ramat Efal
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"